NR. 3. ZAKOPANE, LISTOPAD 1934 R. ROK I.



MŁODY TATERNIK

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK REGJONALNY SZKOLNEJ MŁODZIEŻY PODHALAŃSKIEJ

CENA 15 GROSZY

Z Polski i ze świata.

Na Pożyczkę Narodową dotąd wpłacono 333 miljony złotych.

Towarz. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. liczy z górą 300.000 członków i ma 14.000 kół. Ale szkół powsz. jest przeszło 25.000. Zatem i liczba kół jeszcze powinna wzrosnąć. Trzeba także wiedzieć, że przeszło pół miljona dzieci nie może u nas znleźć miejca w szkole.

Tegoroczna zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą dała czystego dochodu 428.066 zł. 24 gr. Ponadto zebrano około 80 tys. książek. Jak wiemy, 2/3 dzieci wychodźtwa naszego nie uczy się w szkołach polskich, ani nie pobiera nauki jęz. polskiego. Czy pomyślałeś o tem?

Korpus Ochrony Pogranicza obchodził 10-lecie swego istnienia.

W Krynicy rozpoczęto budowę pałacyku dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Marszałek Piłsudski przyjął na posłuchaniu premjera Węgier, Gömbösa.

Rząd polski oraz rząd niemiecki postanowiły wspólnie poselstwa swe w Warszawie i w Berlinie podnieść z dn. 1 XI. do rangi ambasad.

Gdynia otrzymała nowe linje okrętowe: Gdynia-Sycylja i Gdynia-Australja.

Dnia 9 października b. r. na ziemi francuskiej w Marsylji padł z ręki zamachowca król Jugosłowiański Aleksander I., przybyły z wizytą do Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej. Jednocześnie zabity został francuski minister spraw zagranicznych Barthou oraz 3 generałów.

Na pogrzebie króla Jugosławji Polskę i Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował p. gen. Wieniawa Długoszowski.

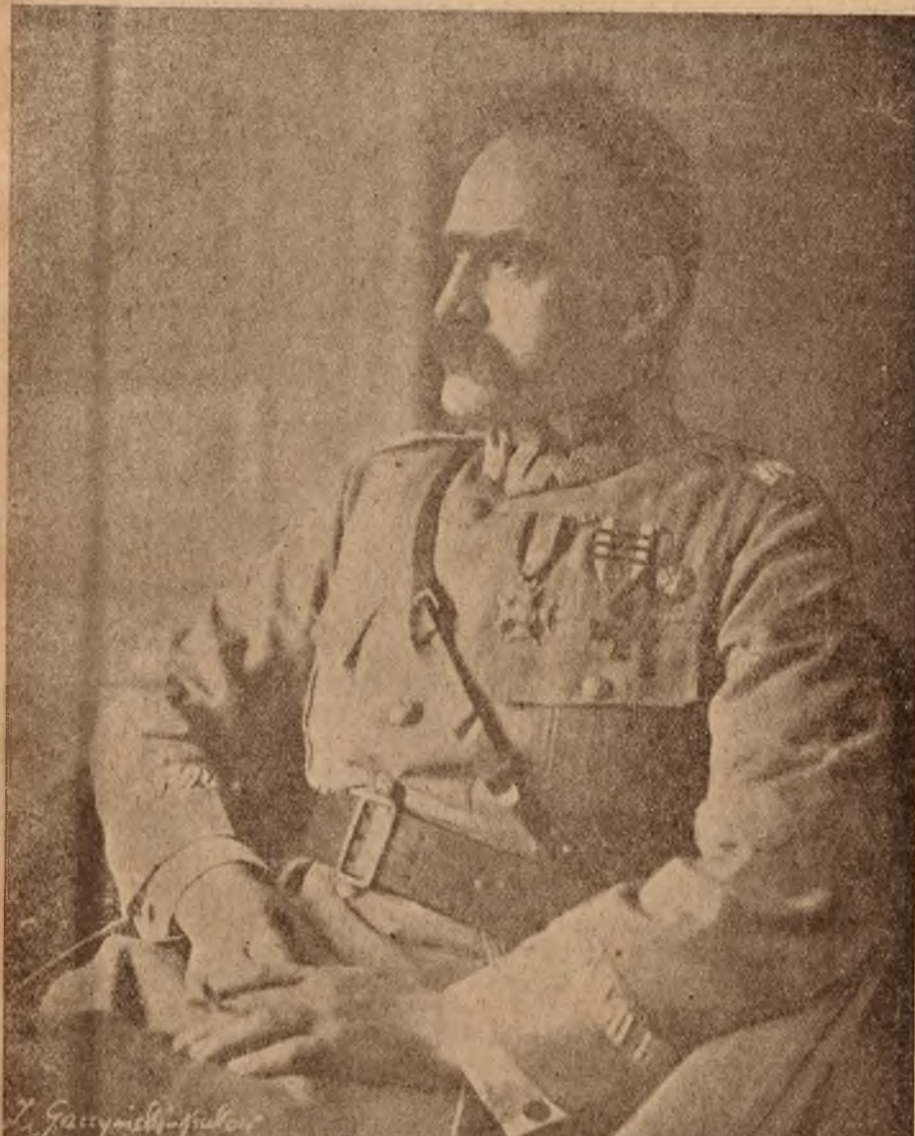
Królem Jugosławji proklamowany został 11-letni syn Aleksandra I. jako Piotr II.

W imieniu młodocianego króla sprawuje rządy Rada Regencyjna.

We Francji zmarł jeden z najwybitniejszych mężów stanu, b. prezydent, Raymund Poincaré.

W Buenos Aires, stolicy Argentyny, odbył się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Przebieg Kongresu był. bardzo uroczysty. Ojciec św. przemówił do zebranych na Kongresie przez radjo. Z Polski na Kongres ten wyjechał Prymas ks. kardynał August Hlond.

Król belgijski nadał naszemu ministrowi, spraw zagr., Beckowi, najwyższe odznaczenie belgijskie, Wielką Wstęgę Orderu Leopolda.



JÓZEF PIŁSUDSKI

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI.
TWÓRCA ARMJI, WSKRZESICIEL I NIESTRUDZONY
BUDOWNICZY PAŃSTWA.

Szesnasta rocznica Odzyskania Niepodległości.

Szesnaście lat temu kończyła się właśnie wojna światowa.

Kończyła się ta straszna czteroletnia wojna, która tyle istnień ludzkich pochłonęła, tyle wdów i sierot pozostawiła i tyle spustoszenia uczyniła, że jeszcze dziś na tę wojnę narzekamy.

A jednak ta wojna, ta straszna wojna, dała nam, Polakom, wyzwolenie; dała nam wolność, dała własne, niepodległe nikomu państwo.

Polska, ta ukochana Ojczyzna nasza, właśnie szesnaście lat temu, wstała niejako z grobu niewoli, zrzucając z siebie pęta, które gwałtem na nią kiedyś wrogowie włożyli.

Już przed wojną światową byli ludzie, którzy przemyśliwali nad tem, jakby Polsce dopomóc do zmartwychwstania. Do tych ludzi należał między innymi obecny Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

On to stworzył tutaj, w Małopolsce, drużyny strzeleckie, z których potem legjony powstały. On poprowadził je do boju zaraz z początkiem wojny światowej, przyłączając się do wojsk państw centralnych, czyli Austrji i Niemiec.

Niemcy jednak, zmiarkowawszy, że Piłsudski pragnie wyzwolenia Polski, osadzili go w twierdzy magdeburskiej. Sądzili, że w ten sposób przeszkodzą zmartwychwstaniu Polski.

Naród polski odczuł, że zbliża się dzień wyzwolenia, dlatego każdy, kto mógł, przyczyniał się do przyspieszenia tego dnia.

Pod koniec października 1918 r. załamał się front austrjacki i niemiecki na wschodzie. Uciśnione ludy i narody podniosły rewolucję. Austrja rozpadła się. Skorzystali z tego Polacy. Poszczególne dzielnice zaczęły powstawać przeciwko swym zaborcom. —

Uczyniła to najpierw Małopolska i Śląsk Cieszyński, potem b. Kongresówka i Warszawa. Radość ogarniała wszystkich Polaków. Wiedzieli oni, że „Polska powstaje, by żyć!..."

A kiedy dnia 11 listopada 1918 r. Józef Piłsudski powrócił z więzienia magdeburskiego do Warszawy, radość stała się jeszcze większa.

Jemu oddano władzę w budzącej się do nowego życia Polsce.

A na pamiątkę tych dni radości postanowiono obchodzić dzień 11-ty listopada jako święto odzyskania niepodległości.

W dniu tym krzykniecie głośno i radośnie: Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Jej Prezydent Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski — niech żyją!!!

— Niech żyją!!! — odpowie wam echo.

Ale pamiętajcie, że Polska „powstała z trudu i znoju" starszych pokoleń, a do dalszego i świetnego życia potrzeba Jej także i waszego „trudu i znoju".

Niech więc budzą się w sercach waszych w czasie tych uroczystości silne postanowienia:

— Chcę pilnie i sumiennie spełniać obowiązki swoje i w domu i w szkole, a wszystko to czynić „dla Polski i Jej chwały".

W. Piwowarczyk (N. Targ).

CZYN.

Był młody, zdrowy, rześki, jako ptak...
na rękach dźwigał niewolne kajdany —
w dziecięcym gniazdku śnił wolności szlak,
tęczą Piastowskiej mocy wyzłacany.

A kiedy nadszedł zbożny, wielki dzień,
burzą piorunów armatnich zbudzony,
ogniem i śmiercią jaśniał nocy cień,
pobudkę grały podwawelskie dzwony...

Poszedł! — W dziecięcych rękach błysła stal,
a na uczniowskiej czapie Orzeł Biały — —
na oku bacznem zwisł rozkaz: „Cel! — Pal!"
w sercu: Śmierć, Wiara — Wolność zapalały. —

A kiedy nadszedł zbożny wielki Świt...
z za czarnej chmury, co widziała gromy —
powrócił starzec — legendarny Mit,
ślepiec napoły, bez ręki i chromy....

I znowu, jak za dawnych młodych lat,
na szkolnej między nami usiadł ławie —
jeno, że piersi zdobił Złoty kwiat...
jeno, że cały był — w Wolności Sławie!

Młodzież a Odzyskanie Niepodległości.

Przywróconą została Niepodległość, krwawą ofiarą i zbrojnym wysiłkiem ubiegłych pokoleń i naszych przodków.

Orli duch polski, wiedziony przez Mężów Opatrznościowych, poprzez niewypowiedziane męczarnie walk i zmagań niepodległościowych, nie załamał się pod brutalnem uderzeniem obucha ciemięzców, lecz hartował się umacniał i krzepnął — natchniony poezją Wieszczów prowadzony przez bohaterskich Wodzów do wyśnionej Jutrzenki swobody.

16 lat temu nad rubieżami Rzeczypospolitej rozpostarł majestatycznie skrzydła — Orzeł Polski i poszybował piorunującym lotem w błękity, by wieścić światu radosną nowinę, że Polska Wolna niepodległa, że z bezcennych ofiar krwi wykwitł cudny kwiat Wolności.

„Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swój gmach na najtrwalszym fundamencie.

I. MOŚCICKI.

16 lat od czasu, jak z dniem każdym umacnia się Polska „wyścigiem pracy“ i szlachetnym wysiłkiem wewnątrz i nazewnątrz, zajmując już dzisiaj w galerji państw jedno z najpoczestniejszych miejsc.

16 lat jak ustały grać armaty, zamilkły złowrogie echa wojny, 16 lat odbudowywania zniszczeń, zmagania się i dalszej walki. Powiedział bowiem słusznie poeta: „Życie to walka. Życie — nadzieja tchnąca zawodami. W życiu zwycięży ten, kto mocą ducha, zerwie ogniwa letargów łańcucha“.

Młodzież dzisiejsza, której danem jest kształcić się w polskiej szkole, pomna na to, ile trudów kosztowało Odzyskanie Niepodległości, powinna poświęcić swą pracę, swój zapał najwyższemu Ideałowi: Państwu. Młodzież spełni należycie swoje zadanie, jeżeli już na ławie szkolnej wdrażała się będzie do twardej pełnej odpowiedzialności służby dla Państwa, do pełnienia sumiennego względem niego obowiązków, kształcąc się w „Samorządach Szkolnych“ na przyszłych rozumnych i światłych obywateli, jeżeli wchłaniała będzie do swych młodych dusz niespożyte skarby wiedzy, mądrości i szlachetności, by kiedyś, po zajęciu odpowiedzialnych i trudnych placówek pracy państwowej, kwitła, rozwijała się, potężniała i krzepła Rzeczpospolita. — Nie wolno jej pod żadnym warunkiem marnować pracy i dorobku ojców.

Młodzież w Wolnej Polsce wychowana w atmosferze wielkich nakazów wyścigu pracy Wielkiego Budowniczego Polski we wszystkich swych poczynaniach kierować się musi naczelną zasadą:

„Dobro Rzeczypospolitej Najwyższem prawem niech będzie“.

f. p.

Bohaterski kurjer.

(Zdarzenie prawdziwe).

Do komendanta szkoły im. Sienkiewicza we Lwowie, docisnął się pewnego dnia listopadowego 1918 roku, dwunastoletni chłopak.

— Obywatelu komendancie! — rzekł śmiało — Proszę o karabin.

— No, zobaczymy! Jak się odznaczysz w służbie na tyłach frontu, wtedy dostaniesz karabin.

Rozczarowany Władek wybiegł na ulicę, tętniącą hukiem i poświstem strzałów.

Linja bojowa biegła w pobliżu.

Nagle wpadło na niego trzech rówieśników. Jeden z nich krzyknął.

— Obywatelu! Jest rozkaz, migiem dostarczyć skrzynkę nabojów na front.

Władek bez namysłu przyłączył się do chłopców. Dopadli magazynu, gdzie natychmiast wydano im amunicję.
Ciężka była ta skrzynka! Chłopcy próbowali ją zrazu nieść, potem

Grób Nieznanego Żołnierza.

Gdzie niezorana ta niwa,
na jej słonecznej rubieży —
pod zimnym głazem spoczywa
jeden z nieznanych żołnierzy.

Nikt ci łez po nim nie ronił
i nikt nie sypał mogiły:
tylko wiatr w polu mu dzwonił
i deszcze kamień żłobiły...

a jeno złotą tą porą
(czy rok jest taki, czy siaki!)
na grobie skądsić się biorą
ponsowo kwitnące maki!

a każdy w fali słonecznej
dziwnym wyglądem uderza,
jakoby wyrósł z serdecznej
krwi nieznanego żołnierza!..

Eka.

Najdroższy wyraz.

Kilka lat temu zmarł Jan Kasprowicz, jeden z największych naszych poetów. Kasprowiczowi zarzucali niektórzy, że nie jest dobrym Polakiem, bo w jego utworach nie można spotkać wyrazu „Ojczyzna".

W odpowiedzi na te zarzuty napisał Kasprowicz dość długi wiersz, oto pierwsza zwrotka:

Rzadko na moich wargach —
Niech dziś ta warga ma wyzna,
Jawi się krwią przepełniony
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Kasprowicz nie należał do tych, co ten wyraz głośno wypowiadają, lub do tych, co „krzyczą, że żyją dla Niej" (to jest

---

zaczęli ją ciągnąć po błotnistej ziemi.

A tu „śliwy" nieprzyjacielskie biją coraz gwałtowniej, terkocze zajadle „maszynka", powietrze przeszywa morderczy świst szrapnela.

Chłopcy ciągną swój ciężar niepowstrzymanie. Na 50 kroków od linji bojowej otworzyli skrzynkę, wypchali nabojami kieszenie i, rozbiegłszy się wzdłuż linji, rozdawali żołnierzom amunicję.

Opatrzność czuwała nad czwórką małych junaków — kulka wraża nie zadrasnęła żadnego z nich..

Nazajutrz Władek stanął śmiało przed komendantem i już, już chciał się pochlubić wczorajszym czynem, gdy komendant, podając mu kartkę, zapisaną drobnem pismem, rzekł:

— Obywatelu! Pobiegniesz z tym rozkazem na najbliższą placówkę. Sprawa jest ważna i pilna!

Władek zasalutował, ściągnął but z prawej nogi i ukrył w nim kartkę.

Kulki dziś bzykają gęsto, ujada maszynka, buchają granaty...

Władek bieży odważnie. Alboż mu to nowina? Stara się trzymać blisko murów kamienic: gdzie ich niema, tam pada pla-

dla Ojczyzny). On miał wstręt do takich „kupczyków“, bo to są zazwyczaj ludzie o bardzo nieczystych sumieniach. Tacy tylko na ustach mają wyraz: Ojczyzna, a nie mają go w sercu.

Kasprowicz pisze inaczej:

Więc się nie dziwcie — kto może,
Choć milczkiem słuszność ci przyzna,
Że na mych wargach tak rzadko
Jawi się wyraz: Ojczyzna.
Lecz brat mój najbliższy i siostra,
W tak czarnych żałobach ninie,
Ci wiedzą, że chowam tę świętość
W najgłębszej serca głębinie.

Takie zrobił wyznanie Kasprowicz. A nie są to gołe słowa bo prawie we wszystkich swoich utworach przylgnął myślą i sercem do ukochanej Ojczyzny. Sam o tem tak pisze w ostatniej zwrotce:

W mej pieśni, bogatej czy biednej —
Przyzna mi ktoś lub nie przyzna —
Żyje, tak rzadka na wargach,
Moja najdroższa Ojczyzna. —

Weź i ty, młody chłopcze i młoda dziewojo, wzór z Kasprowicza. Niech i dla ciebie Ojczyzna będzie świętością. Chowaj Ją „w najgłębszej serca głębinie“. Żyj dla niej... pracą i poświęceniem. Wszystko, co czynisz, niech będzie ku jej chwale!...

---

ckiem na ziemię, czołga się, zrywa i znów biegnie, pogwizdując wesoło.

Jedna z śliw ukraińskich musnęła mu szyję. Władek uczynił ręką ruch, jakgdyby odganiał dokuczliwą muchę. Po chwili druga — ugodziła go w plecy.

Zabolało Władka, uczuł jakby wilgoć na plecach, ale to zapewne od potu. Bo chociaż wicher ze śniegiem harcuje, biegnącemu chłopcu musi być coraz cieplej. Tylko siły zaczynają go opuszczać.

— Byleby dopaść tych zarośli, czerniących wśród śniegu... — wzdycha kurjer. — Stamtąd widać już placówkę.

Wtem zachichotał nad głową Władka pękający szrapnel, a jeden z jego odłamków trafił chłopca w prawą nogę.

Biedak runął na ziemię. Czarne płatki zawirowały mu w oczach. Wtej chwili wydało mu się że słyszy przestrogę komendanta: Obywatelu! Rozkaz jest ważny i pilny!

Władek próbuje dźwignąć się. Niepodobieństwo. Roztrzaskana noga boli, krwawi... strasznie krwawi. A tu — Boże jedyny! Każda minutka zwłoki może okazać się zgubną...

Ogarnięty rozpaczą chłopak usiłuje czołgać się dalej na rękach... Wlecze przestrzeloną nogę, znacząc ślady strugami krwi. Chwile wydają mu się wiekiem.

DLA MŁODSZYCH CZYTELNIKÓW

11-go listopada.

Szesnaście lat mija,
jak padło z ukrycia:
— O, Jezu — Marja!
Powstajem do życia...

i Orzeł nasz Biały,
zerwawszy kajdany,
w Dniu Szczęścia i Chwały
w strop wzleciał świetlany..

Lecz pomnić trza, dzieci,
w wszelakiej bądź doli,
że wiele stuleci
jeszczeby w niewoli

mógł gnuśnieć nasz Naród
i czekać tej chwili,
aż ktoś mu ten kamień
grobowy odchyli, —

jeśliby z Krakowa
ku czynom nadludzkim
nie wyszła „kadrowa"
z Marszałkiem Piłsudskim..

Dziękujmy więc Bogu
na jasnem tem niebie,
że pomógł nam wrogów
wypędzić od siebie, —

a Temu, co męstwem
wywalczył nasz światek,
hołd złóżmy... Niech żyje
szczęśliwie sto latek....

Eka

Doczołgał się wreszcie do stojących na warcie żołnierzy i omdlewającym głosem poprosił, ażeby zaniesiono go do dowódcy. Kapitan, dowodzący na tym odcinku, obchodził właśnie linję bojową. Podszedł do Władka.

Kurjer usiłował wstać. Godzi się przecież stanąć przed dowódcą w pozycji na „baczność!" — Zawiodły go siły. Więc tylko salutując ręką meldował cicho, że komendant ze szkoły Sienkiewicza, kazał mu doręczyć pilny rozkaz. Karteczka znajduje się w bucie u prawej nogi.

Kapitan spojrzał na bohaterskiego kurjera dziwnie jakoś... Dotknął ustami zimnego czoła chłopczyny, przeciął but na jego przestrzelonej nodze i wydobył kartkę komendanta.

Władek zaś uśmiechnął się. Teraz to już napewno otrzyma karabin.

Po chwili stracił przytomność; Ułożono go na noszach i zaniesiono na Technikę, w której mieścił się szpital polowy.

Władek chorował długo i ciężko. Na łożu szpitalnem cieszył się uwolnieniem Lwowa z rąk Ukraińców. Upragniony przez niego karabin okazał się już niepotrzebnym.

Natomiast, w kilka miesięcy później, spotkała dwunastoletniego bohatera zaszczytna niespodzianka. Udekorowano go wraz z gronem dorosłych obrońców Lwowa odznaką „Orląt"

Wisła wa.

GĘŚLE SABAŁOWE

Był se tu jeden górol, nazywoł sie Sabała. Kie beł małym chłopcyskiem, krowy posoł po butorowie i popod butorów. Straśnie sie mu cło przy tyk krowak, nimioł se miejsca, śpiwoł, gwizdoł, podskakiwoł, ale to sytko było nicym. Jaz jednego razu myśli se tak, coby tys to wymyślić, aby sie mi tys tak nie cło? I stanon se i dumie nie wiadomo co. Juz nareście w drugi dzień wzion ze sebom rombanicę, przyseł ku jałowcu i rąbie Ścion tego jałowca, skrzesoł jako móg i zacon dłubać dziure. A kie wydłuboł, myśli, jako by tu zrobić, coby to piscało. I namyśloł: wrócił w dum, lnu ukryncił 4 nici i podłozył na ten wydłubany jałowiec i trzoske, pote zrobiył styry karby na niej i przyprawił te nici.

Po chwilecce juz se bzumkoł palcami, ale zacyno juz mu brzyńceć.

— He! — myśli se — jo tu nie bedem palcami brzencoł, cosi se jesce ku temu zrobiem!..

I polecioł ku koniowi, ucion kęs ogona, wzion gałozkę z jałowca, skrzywiół jom i wyprościł to włosie, nazbieroł zywicy i przismolił do tyj gałązki.

I juz mioł cym po tyk niciak bzunkać.

— Ho! ho! Juz mu to inacej brzęcy! Nareście zacon palcami przebirać po tyk niciak: hy-hy! jesce mu lepij brzyncy, Ho! Zacon se przy tym i śpiwoć i śmiać a podskokować z radości.

— Juz teroz nie bedzie mi sie cło a towarzise bedom pytać, coby jo im takie gęśle zrobił.

Żakiel tak pomyślał, patrzy, a tu leci ku niemu jakisi chłopcysko.

— Dyć to Jędrek Mocarny, co tys krowy pos na hyrbiku pod butorowem.

Kie przylecioł ku niemu, pyto sie: Jasiek (bo takie mioł imie Sabała) co ci to tak piyknie brzency? Dyj to przecie gęśle kse zrobiył. Wiys, jak pieknie grom?

I zaś zacon grać. Kie usłysy Jędrek, kie praśnie kapylus o zim, podskocy w góre, kie sie wyklusko w pienty, wyzwyrto, kie zacnie „krzesać“, to jas tak kostki trzescały, tak tańcył!...

Antoni Chotarski
(ucz. szkoły przem. drzew.)

Waszym obowiązkiem jest czytać, popierać i prenumerować

„MŁODEGO TATERNIKA”

Ptaszek.

Miałam ptaszka z piękną klatką,
Dawałam mu codzień maku.
Byłam mu jak drugą matką:
Jedz, mój ptaku, jedz mój ptaku.

Ale ptaszek nie chciał słuchać —
Jak przynieśli, od tej pory
Wciąż był chory, wciąż był chory,
Nie pomogło chuchać, dmuchać.

Raz zdyszana od pośpiechu,
Ledwie głowa od poduszki —
Lecę, patrzę: sztywne nóżki,
Ptaszek leży bez oddechu.



Skrzydełkami nie poruszy,
Bo wyciągnął je po sobie,
Tylko trochę wody w dziobie,
Jakby łza z płaczącej duszy!...

Darmo się z nim, płacząc, noszę,
Jako matka własne dziecię,
Matki Boskiej próżno proszę —
Nie pomogło nic na świecie:

Umarł ptaszek w izbie mojej,
A mnie smutno wciąż po stracie.
Pusta klatka w kącie stoi,
Jakby domek po mym bracie!....

Wrażenia z wycieczki na Halę Gąsienicową.

Przed wycieczką zebraliśmy się w szkole o godz. 8-mej. Jakaż to była rądość! Każdy mówił, o której wstał, jeden mówił że o godz. 5-tej, drugi zaś chcąc się popisać mówił, że o godz. 3-ej. Ale takim się nie wierzy! Już wszyscy byli a samochodu nie było. (mieliśmy dojechać do Kuźnic samochodem) Gdy jechał wóz drabiniaty, chłopcy wybiegali na jezdnię i krzyczeli: „Samochód,“ by nas pocieszyć. Wkrótce przyszła P. Kierowniczka i powiedziała, że nie jedziemy samochodem, westchnęliśmy wszyscy, ale wkrótce ból minął, gdyż dowiedzieliśmy się, że jedziemy dorożkami. Doszliśmy do pierwszego postoju i zgodziliśmy się i . . . . . Jedziemy! Za chwilę byliśmy w Kuźnicach.

Po zapłaceniu ruszyliśmy, tu zaczęła się wycieczka. Szliśmy przez nowy Boczań. Jedni szli wolno, drudzy prędzej, więc musiano zrobić zbiorkę i wypoczynek. Przez ten czas klasowy „astronom“ zdołał zrobić sobie z peleryny balon i chciał lecieć do stratosfery, Ledwo go pies Skrobek powstrzymał. Po tym krótkim wypoczynku ruszyliśmy dalej. Po drodze spotkaliśmy stado owiec, prowadzonych przez dwa psy. Musieliśmy Skrobka zapakować do peleryny, gdyż mogłyby go te dwa olbrzymy zjeść. Nawet nikt się nie spostrzegł, gdy znaleźliśmy się na Hali. W schronisku spotkaliśmy słynną artystkę p. Modzelewską. Gdy się wszyscy posilili i wypoczęli, poszliśmy do Czarnego Stawu. Droga była śliczna, z jednej strony sterczała wysoka góra, z drugiej przepaść. Trzeba było iść gęsiego. Po drodze widzieliśmy pomnik Karłowicza. Przy stawie zapalono ogniska, gdyż było bardzo zimno. Gdy się trochę każden rozgrzał zabawiono się w Indjan. Zabawa skończyła się na niczem, gdyż niewiadomo, kto wygrał. Wkrótce jednak musieliśmy wracać. Znów zatrzymaliśmy się na Hali. Wszyscy wypoczęli i ogrzali się i miano już ruszać, gdy ktoś rzucił projekt zrobienia zdjęcia z p. Modzelewską. Artystka się chętnie na to zgodziła. Po zrobieniu zdjęcia ruszyliśmy w drogę powrotną. Szliśmy przez Jaworzynkę. Droga była malownicza. Szliśmy doliną, za nami i obok nas stały jak kopuły, góry. Droga wiodła do samych Kuźnic. Gdy doszliśmy do nich, chcieliśmy jechać, lecz nie można było się zgodzić. Dopiero od ul. Chałubińskiego jechaliśmy dryndą. Wycieczka ta pozostawiła miłe wspomnienia.



ILONA SIKORSKA
ucz. kl. VI. p. „Szarotka“.

O, góry wy moje!...

O, góry wy moje! niech serce upoję
i oczy tym waszym widokiem!
Niech Giewont odsłoni, skroń swoją z mgieł toni,
jak Mnich ów nad Morskiem gdzieś Okiem.

Śród turni a szczytów i jasnych błękitów
tak lekko oddychać, tak sładnie;
a cisza tu taka, że słychać lot ptaka,
szmer wody w dolinie — gdzieś na dnie!

Stąd krótsza już droga do Prawdy, do Boga,
do słońca, co tutaj — gorętsze!...
— — — — — — — — — — — — — -
O, Tatry, wy moje! Niech świadczą łez zdroje,
że chwile te dla mnie — najświętsze!...

Eka.

Do Redakcji „Młodego Taternika"

W tym roku dowiedzieliśmy sią dużo o Tatrach z pogadanek, wierszy i czytanek. Dużo też opowiadała nam Pani o swoich wrażeniach z gór podczas pobytu w Zakopanem; czytała wiersze, pokazywała nam szereg obrazów, pocztówek, a nawet prawdziwe zasuszone górskie kwiaty. —

Dowiedzieliśmy się, że w Zakopanem wychodzi pisemko: „Młody Taternik". Prosimy bardzo o numer okazowy, gdyż chcielibyśmy prenumerować to pisemko. Prosimy również Kochaną Redakcję o napisanie do nas, do dzieci, które nigdy w Tatrach nie były, ale które marzą o tem, ażeby w przyszłości ujrzeć je i bardziej jeszcze pokochać. —

Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i prosimy kochaną Redakcję o pamięć.

Uczenice i uczniowie oddziału V szkoły powszechnej w Buczku.

Nasz adres: Buczek, pow. Łask,
woj. Łódź.

Coś ze sportu.

Walasiewiczówna osiągnęła na zawodach w Ossace (Japonja) nowy rekord światowy 23,8 sek. na 200 metrów.

Zwycięzcami lotu Anglja-Australja są lotnicy angielscy Scott i Black. Przelecieli oni przestrzeń 11.296 mil w dwa dni 22 godz. i 25 minut.

Prof. Pikkard odbył ponowny wzlot balonem do stratosfery wraz z żoną. Podobno wznieśli się na wysokość 16 km.

Z powodu rozdarcia powłoki balonu uratowali się na spadochronie.

Lotnik Angello osiągnął nowy rekord na hydroplanie 709 km na godzinę.



Hala Gąsienicowa w zimie.

Wesoły kącik.

W szkole.

— Ile będzie dwa razy dwa, pyta nauczyciel.

— Nie wiem, proszę pana.

— Cóż znowu, jeżeli od matki dostaniesz dwa jabłka a potem jeszcze dwa, to co dostaniesz?

— Dostanę boleści żołądka, proszę pana.



Jesienny wieczór.

Jesienny wieczór... cisza wkrąg!
pod sennych chmur powłoką
z dalekich borów, z szarych łąk
srebrzyste mgły się wloką!...

Jesienny wieczór... żaden wiew
nie rusza traw nad wodą,
tylko w konarach nagich drzew
wroniska sejmy wiodą...

Tylko w kapliczce obok tuż
ogarek błyska mocą,
niby ostatni promień zórz
przed nadchodzącą nocą!...

Jesienny wieczór... sen — świat zmógł:
przebrzmiały wszystkie echa!..
jeno w kapliczce Dobry Bóg
przesłodko się uśmiecha.... *Kł.*

Odpowiedzi Redakcji

STOPKA WŁADYSŁAW: wierszyk słaby, trzeba dużo czytać i pracować nad sobą.
JANINA KOPYTKÓWNA: Szaradę i rebusik odłożyliśmy do nast. n-ru
ST. KARDAŚ: Jak wyżej.

Rozwiązania rozrywek

Z nr. 2; Rebusiki 1) Podhale, 2) Zakopane.

Nagrody w postaci książek przez wylosowanie otrzymali: Fr. Rulikowski i Rozwadowski (szkoła drzewna) St. Karpiel (szkoła dokształc.) Maryśka Bukowska (kl. VI szk. pow, nr, 3, oraz St. Filek kl. VII szk, pow. nr. 2.

Rebusy do nagrody

podał E.

1) $\frac{\text{GRA}}{\text{TY}}$ 2) R(zaimek osobowy)N 3) $\frac{\text{O R}}{\text{K}}$

—
— — —
— — — — —
— — — — —
— — —
—

1) Spółgłoska 2) Przeznaczenie (inacz.) 3) Mieszkaniec Europy środ. 4) Lis zdrobniale 5) część twarzy 6) Samogłoska.
środ. litery dają rozwiązanie

podał L. K.

Redakcja: EDWARD KŁONIECKI, PIOTR FARON
Wydawca: Młodzież Szkół Powszechnych w Zakopanem.
Redaktor odpowiedzialny: FARON PIOTR.
Adres Redakcji i Admin.: Zakopane, Sobczakówka, przy ul. Kościeliskiej.

Warunki prenumeraty: numer pojedynczy zł 0'15. kwartalnie zł 0'90, półrocznie zł 1'60, rocznie 3'40.
Prenumeratę przesyłać pod adresem Redakcji i Administracji.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

DRUKARNIA „TATRZAŃSKA" ZAKOPANE, NOWOTARSKA —TEL. 645